

DOM Z PLAKATAMI

TEKST: AGNIESZKA WÓJCIŃSKA ZDJĘCIA: JAKUB PAJEWSKI STYLIZACJA: BASIA DEREŃ-MARZEC

*Prosty, nieprzeładowany
i szlachetny jak antyki i dzieła
sztuki, którymi jest ozdobiony.
Drewno go ociepla, kolory ożywiają.*



WIELKI REGAŁ NA KSIĄŻKI
WEDŁUG PROJEKTU KLARY
OSTROWSKIEJ, SOFA
I PODUSZKI - NAP, STOLIK
- MESMETRIC, PIANINO
TO PAMIĄTKA RODZINNA
- NATALIA I KLARA
UCZYŁY SIĘ NA NIM GRAĆ
W DZIECIŃSTWIE, GRAFIKI
- MIKOŁAJ MOSKAL.

GRANATOWE ŚCIANY
W HOLU TO POMYSŁ
PROJEKTANTKI, ANTYCZNE
LUSTRO - Z DOMU
MATEUSZA, KUTE SZKLANE
DRZWI BYŁY ROBIONE
NA ZAMÓWIENIE,
LAMPA - FLOS.



Natalia ma słabość do sztuki, przede wszystkim do plakatów. Zebrała pokaźną kolekcję i nie mogło ich zabraknąć w nowym domu. Henryk Tomaszewski i Wojciech Zamecznik to jej ulubieńcy. Ceni ich kreskę, lubi też ślady czasu na pracach - zagięcia czy wyblaknięcia, które nadają klimat - więc ich plakaty powiesiła w sypialni. W salonie jest Jerzy Nowosielski, w pokoju gościnnym kolejny Nowosielski oraz Zamecznik. Jeszcze Młodożeniec czeka na swoje miejsce. - Bo nie chciałam jednak wewnątrz „przeplakacić” - tłumaczy.

Pierwsze prace podarowała jej mama, estетка, która lubiła oryginalną biżuterię i ozdabiała dom grafikami czy przywiezionymi z Chin wachlarzami. Były bardzo nowoczesne jak na tamte czasy - kolorowe, z kobietami w irokezach na głowach. Natalia zabrała je z rodzinnych Tychów, gdy jechała studiować w Krakowie. Potem trafiła tam na mały sklepik z plakatami, gdzie regularnie robiła zakupy. Bardzo duży wpływ miała też na nią starsza siostra Klara, która jest architektką. Na studiach miały wspólne małe mieszkanie, bardzo dziewczynskie, gdzie na różowych ścianach powiesiły plakaty Romana Kalarusa w tej samej tonacji.

STÓŁ - FAMEG, LAMPY
WISZĄCE - CARAVAGGIO
LIGHT YEARS, LAMPA
STOJĄCA - SERGE MOUILLE.
GŁÓWKI NA WITRYNIE
PRZEDSTAWIAJĄ MATEUSZA
I JEGO SIOSTRĘ
W DZIECIŃSTWIE, IKONA
- PREZENT ŚLUBNY.



KUCHENNA ZABUDOWA
ZOSTAŁA ZROBIONA
NA ZAMÓWIENIE, HOKERY
- PAGED, LAMPY NAD
WYSPĄ - BELL, NORMAN
COPENHAGEN, CERAMIKA
- KOLEKCJA WŁAŚCICIELKI.





W POKOJU GOŚCINNYM
STOI SOFA NAP. STOLIKI
- 366 CONCEPT, LAMPA
STOJĄCA - LE GRAS,
PLAKATY JERZEGO
NOWOSIELSKIEGO
I WOJCIECHA ZAMECZNIKA.



Później Natalia mieszkała tam z mężem Mateuszem. Aż zrobiło im się za ciasno i musieli szukać czegoś większego.

Prosta kostka. Pod uwagę brali dwie opcje – mieszkanie w kamienicy, bo w takim wychował się Mateusz, albo dom dalej od centrum, z małym ogródkiem. – Ale nie za daleko – mówi Natalia – bo lubimy miasto, nie przeszkadza nam szum ulicy, a cieszy bliskość kawiarni, księgarni, miejskiego życia. Szukali długo, po drodze Natalię zachwyciło osiedle modernistycznych prostych domków z międzywojnia na Podgórzu Górnym. Niestety, cena była z kosmosu. I w końcu trafili na prosty segment na Woli Justowskiej. – Szybko podjęliśmy decyzję, bo to była kostka podzielona na pokoje, w sumie podobna do domków z Podgórza, choć nowa. No i do centrum jedzie się stąd najwyżej dwadzieścia minut.

Było jasne, że wnętrze zaprojektuje Klara Ostrowska, siostra Natalii. – Od lat mnie inspiruje, lubię jej realizacje, a jeśli mówi „musisz to mieć”, zazwyczaj ma rację – opowiada Natalia. – Często podobają nam się te same rzeczy.

Tło dla antyków. Siostry tworzenie projektu zaczęły od odwiedzin w zaprzyjaźnionych salonach wnętrzarskich. Przywoziły z nich tyle inspiracji, że... nijak nie dało się ich połączyć w całość.



*Minimalistyczna dębowa szafa i proste łóżko
z MTI Furninova z kilkoma antykami
– to pomysł Klary Ostrowskiej
na sypialnię w japońskim stylu.*



Biblioteczka to rodzinna pamiątka Mateusza. Plecione kosze, które stoją w całym domu, Natalia przywiozła z podróży na Teneryfę i do Marrakeszu.



Postanowiły więc, że oprócz ukochanych plakatów Natalii motywem przewodnim będzie drewno. – Żeby jednak nie wyszedł „domek na prerii”, dodałam inne materiały i kolory. Na przykład wyspa w kuchni jest drewniana, ale już szafki w kolorze écreu, a blaty z jasnoszarego granitu. Z kolei w sypialni do ściennej dębowej szafy mojego projektu dobrałam szare łóżko z filcową ramą.

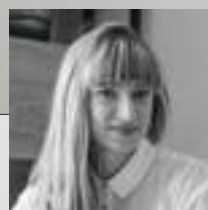
Ostatni leitmotiv to połączenie starego z nowym – tym razem ukłon w stronę właściciela. Wychował się w mieszkaniu pełnym antyków, więc taki klimat kojarzył mu się z domem. Przywiózł z niego piękną starą biblioteczkę i wielkie lustro w złotej ramie, które wyprosił u rodziny. Dołączyły do nich antyki wylicytowane na aukcjach w Londynie przez szwagra Mateusza – Franciszka

de Sage. W salonie stanął trójnożny szwedzki rzeźbiony fotel, a w jadalni – piękna trzydrzwiowa witryna. Przechowują w niej nie tylko stare rodzinne naczynia, ale i ceramikę, którą Natalia zwozi z wakacyjnych wojaży do Marroka, Izraela czy na Sycylię.

Wyjątkowe szczęście mieli z krzesłami do jadalni. Nikt nie złożył na nie oferty, więc kupili je nawet poniżej ceny wywoławczej. Do nich Klara dobrała prosty, kojarzący się z Japonią stół. – Starałam się stworzyć dla staroci dobre tło. Z rzeczy nowych, bo to jednak współczesny budynek, więc udawanie kamienicy byłoby sztuczne – tłumaczy Klara Ostrowska. – Chciałam też, żeby wnętrze nie było jak spod igły designera, tylko sprawiało wrażenie przytulnego i zamieszkanego od lat.



**Płytki Mutina Azulej Klara
wybrała ze względu na ciekawy
wzór. Spodobały się całej rodzinie.**



**Architektka,
KW Studio
Klara Ostrowska**

Staram się, by moje projekty były praktyczne.
Lubię kontrasty i połączenie nowoczesnych
rozwiązań i mebli z rzeczami klasycznymi.
Stawiam na niebanalność, ale niewymuszoną,
i wnętrza, które mają dobrą energię.
tel. +48 512 512 903
www.kwstudio.pl

Większość jej propozycji przypadła do gustu siostrze i szwagrowi. – Parę razy nie byłam pewna pomysłów Klary, ale zaufałam jej. I teraz się cieszę, choćby z granatowego przedpokoiu i prostych, szarych płytek na podłodze. Chciałam heksagony, ale siostra przekonała mnie, że się opatrzą – wspomina właścicielka. – Stop powiedziałam raz, gdy zaproponowała japońskie w stylu schody, dla mnie jednak zbyt awangardowe. Klara zaprojektowała więc inne, z kutą balustradą z proszkowanego metalu, ale i tu sprawa nie była taka prosta. Klatka schodowa jest tak wąska, że poręcz trzeba było spawać na miejscu, bo inaczej nie dałoby się jej wnieść. Nie chciałam się tego podjąć żaden fachowiec, ale w końcu tata siostr znalazł majstra, który je zrobił.

– Jakie jest moje ulubione miejsce w domu? – zastanawia się Natalia. – Nie mam jednego, bo wszystko nam się tu udało. Cała rodzina, łącznie z naszym sześcioletnim synkiem Jasiem, świetnie się tutaj czuje. Chociaż Mateusz, gdy siostra zapytała, co mu się najbardziej podoba z jej projektu, żartem odpowiedział, że taras na dachu – tyle że tam nic nie ma. Stoi jedynie reżyserski fotel jego taty, w którym mój mąż lubi siadać i patrzeć na Kopiec Kościuszki i zielone uliczki w naszej okolicy. I, o dziwo, nie tęskni za miastem. Podobnie jak ja – chociaż myślałam, że jestem totalnym mieszcuchem, bardzo mi teraz odpowiada cisza wokół i zieleń w oknach – dopowiada. •